

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie i Sztuka”

	Roznica, Półrocze, Kwartał, Miesiąc.	
W WILNIE	8 — 2 — 70	
Z PRZESYŁKĄ POŁTOWĄ	10 — 5 — 2.50	
ZAGRANICĄ	14 — 7 — 4 — 1.50	

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje.
Reklamskie — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 5 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjera” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-jej popołudniu.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Kurjera Litewskiego” przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Ruskis) w Rosienach Al. Ostrowski, w Białymstoku księgarnia Kaufmana i M. Piarska w Witebsku księgarnia M. Zaleszyna i księgarnia „Apsvleimo”, w Szawlach księgarnia K. Sawicza, w Łużycach Ch. Sajera, w Tauragach księgarnia S. Rutkiewicza, w Smorgoniu M. Gordon, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kłowie księgarnia L. Idzikowskiego, w Żytomierzu K. Ryfort i F. Ziolkiewicza, w Wawnie księgarnia S. Lewinowskiego, w Warszawie Kancel. własny, w Czapłowie, Nowogrodzie księgarnia „Krajowe Biuro Ogłoszeń” ul. Marszałkowska 116. Biuro ogłoszeń G. Ungra ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jeruzolimka № 78, w Petersburgu „Księgarnia Polska” ul. Jakatorska № 2, w Moskwie biuro ogłoszeń L. Meisla i Co., w Paryżu biuro ogłoszeń Ractkow-skiego Cité de Trévise № 14. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura drucków, oraz zagraniczne urzędy pocztowe

CZAS

odnowić prenumeratę na kwartał II r. b.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. A. SZUMANA. Dyrektor 442. Telefon 304.

Codziennie koncerty pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 10 wiecz.

ZARZĄD TOWARZYSTWA

chrześcijan, kupców i przemysłowców

W Wilnie (Bakażna d. własny № 7) powiadania wszystkich kupców i przemysłowców Wileńskiego chrześcijan, o ogólne zebranie Towarzystwa odbędzie się d. 14 Marca o godz. 8 wiecz. w Sali Zarządu Miejskiego (róg ul. Dominikańskiej i Wileńskiej).

Dnia 13 marca w Wileńskim Wojskowym klubie. Symfonia orkiestra artystyczna kompozytora W. G. Zawadzkiego. Daje 2-gi i ostatni koncert z nowym programem. Komplet 40 osób.

Bilety można nabywać codziennie od godz. 11 do 3-jej po południu, w kancelarii klubu, a w dzień koncertu od godz. 7 wieczorem przy wejściu do sali. 2-1-834

W lokalu Klubu Kolejowego

(Chersońska ul. d. Prozorowa).

Maskarada

z promi. Początek o g. 10 wiecz. Szczegóły w afiszach.

DOKTOR

Wacław Zajackowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce. Gł. przyjeżdż. 11-12 w pol. 1-5-7 wiecz. Dworcowa 10 m. l. 91a

BIELICKA

OBORA ZARODOWA

stała ma do sprzedania

BUHAJKI

czyste kr. „Swoje” w wieku do dwóch lat po rodzicach promianowanych na wystawach krajowych i zagranicznych. Informacji udziela Zarząd dóbr Bielskich, st. pocz. Stenno gub. Mohylewska; st. kol. Toloczyn, Mosk-Breżsk. dr. żel. 25-8-609a

POKÓJ

mały dla ucznia lub panny, z całkowitym utrzymaniem, jest do oddania. Św. Michałski, zaułek, d. № 2, m. № 16, wprost gimnazjum. Na żądanie fortepian. 1-801

Wypredań stada

w Landwarowie

Jeszcze nie ukończona, pozostało do sprzedania 30 koni. — Tamże przyjmują się kłazo do stanowania w ogierami pełnej krwi. Adres: st. Landwarowo gub. Wileński, zarząd 6-3-680

ODDANE „KURJERA LITEWSKIEGO”

Działalność kobiet w Królestwie Polskiem

na polu filantropijnem, kulturalnym i ekonomiczno-społecznym.

I.

Cecha rasowa kobiety jest siłą osobistego poświęcenia, dlatego obowiązek macierzyński pociąga wszystkie; odczuwają go i pełnią matki z krwi i kości, lecz i matki biologiczne, sprawujące macierzyństwo w najszerszym zakresie, dla których dzieci nie sążeśliwe, opuszczone, są jakby ich własnymi. To też na polu filantropij kobiet osiągnęły pełne równoprawienie z mężczyzną, a nawet nieznacznie nie dosięgły tych praw, jakie sercem swym i wzniosłym współczuciem zdobyły kobiety.

Znana jest działalność Sióstr Miłosierdzia w dawnych złołkach, w przytułkach dla podżuków i sierot. Do pomocy, przed laty blisko trzydziestu, stanęło im grono kobiet dobrej woli. Założyły one instytucję pod nazwą Towarzystwa opieki nad ubogimi matkami i ich dziećmi, zwane popularnie „Macierzyństwem”. Kobieta-matka, bez względu na to, czy ma lub nie ma prawa do macierzyństwa, a ze względu na dzieci, które nosi w swym łonie, znajduje

Europa a kwestja polska.

Niedawna manifestacja słowian w austriackiej Radzie państwa, skierowana przeciw hakatyzmowi rządu pruskiego, wywołała — jak wiemy — arogancki protest ze strony dyplomacji berlińskiej i szwintystycznej prasy niemieckiej. Wrzawa, przez elementy te podniesiona, nie zdołała jednak zmusić do milczenia opinii ludów europejskich, zdumionych co najmniej, jeżeli nie wręcz oburzonych, bestialskim gwałtem opancerzonej pięści, drapiującej się w pergaminy prawa.

Ustawa wyłączeniowa przesłała szpalty wszystkich pism europejskich, tem samem już odświeżając w pamięci narodów kwestję polską. Lecz nie dość tego. Oto zaczęły tu i owdzie odczytywać się głosy, kwestjonujące zasadniczo mniemanie sfer pruskiej, jakoby sprawa polska była tylko ich wewnętrzną kwestją państwową. Że nią nie jest faktycznie — zbyt wiele dowodów; lecz idzie o stronę prawną zagadnienia.

Na ten temat ukazała się właśnie w poważnym miesięczniku wiedeńskim „Forum” obszerna, źródłowa praca p. Maksa Goldscheidera, oparta ściśle na aktach dyplomatycznych. Autor dowodzi, iż kwestja polska jest dopóty tylko we-

wnętrzną sprawą Prus, dopóki państwo to postępuje zgodnie z traktatami wiedeńskimi. Gdy go narusza, upoważnia do interwencji państwa, które w umowie brały udział i tem samem zobowiązały się dbać o jej poszanowanie.

Artykuł pierwszy wspomnianego traktatu brzmi:

„Les Polonais, sujets respectifs de la Russie, de l’Autriche et de la Prusse, obtiendront une représentation et des institutions nationales, réglées d’après le mode d’existence politique que chacun des gouvernements aux quels ils appartiennent, jugera utile et convenable de leur accorder”. (Polacy, poddani względnie Rosji, Austrii i Prus, otrzymają reprezentację oraz instytucje narodowe, zastosowane do warunków bytu politycznego, jakie każdy z rządów, do których należą, uzna za korzystne i odpowiednie im udzielić). P. Goldscheider pyta więc z ironią, czy może komisja kolonizacyjna miała być właśnie taką „instytucją narodową”?

Zajmującym szczególnie jest następujący epizod: W miesiącu lutym r. 1863 zawarł Bismark z Rosją znaną konwencję, którą hakatyści — wbrew własnemu przyznaniu się Bismarka — dotąd przedstawiają jako konieczną „dla zgniecenia polskiego powstania”. Wtedy to lord Russell, polecił ambasadorowi angielskiemu w Londynie, p. Buchanan, oświadczyć Bismarkowi, że konwencja może wywołać w polskich poddanych w Prusiech niezadowolenie i niepokój. Bismark w długiej rozmowie z ambasadorem tłumaczył, że powstanie autonomicznej Polski jest dla Prus kwestją życia, że Prusy musiałyby w takim razie stać utrzymywać o 100,000 liczniej armii i t. d.

Samo to tłumaczenie dowodzi, że nawet Bismark nie śmiał zaprzeczać Anglii prawa do interwencji.

Zresztą, Prusy same potwierdziły, że kwestja polska nie jest wewnętrzną sprawą każdego z państw zabórczych już choćby tem, iż reklamowały nieraz przez Bismarka u hr. Beusta, dlaczego Austria czy ni polakom w Galicji ustępstwa, które budzą poażdliwość polaków w Poznańskiem.

Przytoczywszy następnie cały szereg dowodów międzynarodowego charakteru zobowiązań powyższych, autor zapomocą rzeczowych argu-

mentów zwalca teorię pruską, jakoby polacy przez zbrojne powstanie utracili posiadane prawa. Argumentacja streszcza się w skonstatowaniu, że Prusy zaciągnęły zobowiązanie nie wobec polaków, jeno wobec mocarstw, że więc tylko wobec mocarstw mogłyby je od tego zobowiązania zwolnić.

Zresztą w kwestji powstań, p. Goldscheider zwraca uwagę na polskie ruchy zbrojne, które — jak się następnie okazało — miały źródło przedewszystkiem w Berlinie.

Przypomina on potrójną rolę Bismarcka, jako dyrektora pruskiej policji, poznańskiego rewolucjonisty i antypolskiego publicysty i zaznacza hańbę rządu pruskiego, kiedy w r. 1866 złożył Sejmowi dowody, iż biurokracja sama organizuje powstania polskie. Wtedy to rząd pruski zmuszony był publicznie i uroczyście wyznać się z wszelkiej współności z własnymi urzędnikami. Obok innych licznych dowodów, autor przytacza — z mało znanej pracy austriackiego oficera p. Angeli — opowiadanie, jak autor na granicy w Sokolu podobał powstania w r. 1863 skonfliktował pozostawiony przez oddział powstańczy zapas amunicji w skryżniach i ze stemplem... arsenału berlińskiego.

Rozprawa kończy się skonstatowaniem faktu, że polacy dziś nie liczą ani na prawa historyczne ani tem mniej na rewolucję, bo nauczyli się pokładać całą nadzieję jedynie we własnej sile kulturalnej. Bismark nigdy nie uważał kwestji polskiej za załatwioną i przyznawał, że celem jego polityki jest tylko jaknajdalsze jej odsuwanie.

Kwestja polska wypłynęła obecnie również i w prasie angielskiej, która stara się wyjaśnić ważność sprawy tej dla Prus, a więc pośrednio też dla Wielkiej Brytanji. Nie może ona bowiem spokojnie patrzeć na rozrost wrogiej potęgi. W artykułach angielskich uderza nadzwyczajny objektivizm; autorowie usiłują patrzeć na rzeczy z punktu widzenia dyplomacji berlińskiej, aby pobudki jej czynów należycie odcyfrować.

Taką właśnie pracę zamieścił „Fortnightly Review”. Artykuł „The Significance of the Polish Question” wyszedł z pod pióra barona irlandzkiego, sir Rowland Brennerhasset, wiceambasadora hrabstwa Kerry.

Zdaniem autora, dopóki Prusy nie zgermanizują Wielkopolski, dopóty muszą starać się o jak najlepsze stosunki z rządem rosyjskim. Istotne pobudki ustawy ekspresyjnej pochodzą z troski o politykę zewnętrzną, która przewiduje, iż prędzej, czy później przysię musi

między Prusami i Rosją do starcia zbrojnego; terenem zaś tego starcia będzie Księstwo, więc na gruncie tym trzeba stanąć bardzo mocno. Z tego względu „niebezpieczeństwo polskie” jest dla Prus zupełnie realne i stawia im alternatywę, wobec której instynkt samozachowawczy ucieka się do środków brutalnych.

Bulw rozwija w dalszym ciągu politykę Bismarcka, który tak samo, jak Fryderyk II, rozumiał dobrze, że posiadanie Poznańskiego stanowi kwestję bytu dla państwa pruskiego; był przekonany, że na utrzymaniu tej prowincji niema innego środka, prócz zakolonizowania całej ziemi przez Niemców.

Wreszcie publicysta angielski powiada:

„Czy Prusy potrafią zniemczyć Wielkopolskę — to tajemnica przyszłości. Pewnem jest wszakże, iż przed dokonaniem tego dzieła nie tylko zadzierać z Rosją nie mogą, ale przeciwnie — muszą dbać gorliwie o jej przyjaźń, by przy pomocy o zdobycie nowych portów na morzu Północnem mogły liczyć, jeżeli nie na poparcie, to bodaj na neutralność wschodniego sąsiada.”

Z tego względu kwestja polska — zwłaszcza pod zaborem pruskim — dotyka żywotnych interesów Anglii.

Z wywodów sir Brennerhasset’a, a również i p. Goldscheider’a, ostаточно wynika, że Rosja, uszczuplając, za namową Prus, prawa obywatelskie polaków, działa na własną niekorzyść. Pozbawiając polaków punktu oparcia o Królestwo, przyczynia się w ten sposób do ułatwienia w Księstwie roboty germanizacyjnej, która nie jest niczem innem, jak tylko akcją, zwolna przegotowującą zbrojne starcie ze słowiańszczyzną.

ZMIANY W KABINETE.

Petersburski korespondent „Berliner Tageblattu” donosi o następujących zmianach w gabinecie:

Na miejsce księcia Wasilczykowa, tekę ministra rolnictwa ma objąć marszałek szlachty moskiewskiej, Samarin. Ministrem wojny zostać ma generał Iwanow. Obecnego nadprokuratora synodu zastąpić ma albo jego terazniejszy pomocnik Sabler, albo też członek Rady państwa, Samarin. Tekę sprawiedliwości, powierzona ma być redaktorowi „Kijewskina”, Pichno. Minister spraw zagranicznych, Izwolski, ustąpić ma miejsce Czurykowi; Ministrem ma-

rynarki zostać ma członek Rady państwa, Ruchlow, albo Dubnow.

Listy s Paryża.

(Od stałego korespondenta „Kur. Litewskiego”).

Sprawa marokańska. — Mityng Jaures’a. Podatek dochodowy. — „L’Upe” uniwersytecki Indowy. — Teatra. — Koncerta.

Dwie najważniejsze sprawy, zajmujące umysły francuskie, wojna w Maroku i podatek dochodowy mają więcej nieprzyjaciół, niż zwolenników. Prócz protestów w gazetach i wymysłów rządowi, że wikła honor Francji w interes kosztowny, a niekorzystny i niepoohlebie mówiący o głoszących zasadach pacyfikacyjnych; prócz wieści o bardzo niebezpiecznym uposażeniu żywnościowem wojsk i nieumiejętności oficerów, podnoszą się coraz to tłumione w imię złe zrozumiałego patriotyzmu głosy oburzenia przeciw niszczeniu przez wojsko francuskie zdobywanych pędzi ziemi, paleniu wiosek, wycinaniu drzew i naogół równaniu z ziemią barbarzyńskich prowincji. Wyrazem tej opinii publicznej, a raczej opinii grupy socjalistycznej, był olbrzymi mityng protestacyjny, zwołany przez Jaures’a. Około 7000 ludzi, stłoczonych w ujeżdżalni, wysłuchało, potwierdzając je oklaskami, mowy Jaures’a, Goutot i innych.

Moner” socjalistów, oświadczy w walce partyjnej, przemawiając z wielką swadą i malowniczością. Umie on podniecać tłumy. Stentorowy głos, pozwalający bez szczytności zapamiętać nad szmerem i chwilowym hałasem, wyborna deklamacja (dzięki lekcejom, branyom od dramatycznego aktora Monnet-Sully) i postawa iście wspaniała, pańska a ognista, to wszystko tworzy typową postać politycznego mówcy, mogącego podciągnąć za sobą.

Ogromna przytem umiejętność rzucania nagle efektownych frazów, wzbijających się w pamięć słuchacza poprostu sposobem mnemonicznym. Gdy we mgle dymu, w oparzu oddechów 7000 tłumy, zabrzmi nad popęchającą się publicznością, głos mówcy wołający: „To warzyśce, gdy tam w Maroku leje się krew nieodpowiedzialnych naszych żołnierzyków i niewinnych tubylców, to tu, na Francję, spada błoto tego czynu!” — te słowa, rozlegające się w brudnych i odrapanych ścianach ujeżdżalni, targnęły słuchaczy jakimś poczem odpowiadając każdemu człowiekowi za czyn zbrojowy i na odwrót, rozumiało się, że ludzkość odpowiada za błędy jednostki.

Gazety dyskretnie przemilczają

belana Cyprjana Lachnińskiego, Biuro między wyjątkowej pod opieką Sióstr Miłosierdzia, które sprawdają stan ubóstwa rodzin, zgłaszających się o wsparcie do biura. Mieści się ono przy Instytucie św. Kamille’a na Tamce. Zasłana była stałami datkami pieniężnymi, miesięcznymi dość licznych członków, poza tem datkami w naturze. Wspiera po 4-6000 rodzin rocznie.

Towarzystwo pań św. Witcentego a Paulo pielęgnuje chorych po domach, opiekując się rodzinami ubogimi. Inne znowu grono pań przed laty 18-tu pomyślało o najniebezpieczniejszych, o których niebezpiecznych przeważnie dotkniętych rakim. Znajdują oni obecnie przytułek w posiadłości pusłowskich, w Królikarni.

Spółceństwo to nie zapomina też o istotach, które nie należą wprawdzie do kategorii niedarżów, lecz potrzebują opieki i dbałości. Istnieje kilka stowarzyszeń, zajmujących się dostarczaniem taniego pomieszczenia i utrzymania dla pracownic, istnieje sechronienie dla slug. Tu oprócz przytułku dla niedolnych już do pracy jest szkoła wytwarzająca usługi uzdolnione. Drugą podobną założono niedawno pod wezwaniem św. Kingi; łączy ona cel podwójny, opieki dziewczęta uczą się tam prac, prasować, szyc i gotować, a nadto za skromną opłatą ubogie nauczycielki, studenci, otrzymują smaczny i zdrowy posiłek.

Eugenia Żmiewska.

(D. O. K.)

o owym prowokacyjnym mityngu, gdzie rząd, a mianowicie p. Clemenceau, był wyzywany do woli przy licznych udziałach cudzoziemców, mianowicie Polaków i Rosjan (żydów), cieszących się z używania bezgranicznej swobody słowa, od której w kraju już trzeba będzie zacząć odwykać.

Za to analogiczną w systemie o-pracowywania sprawą z naszą kwestią agrarną, jest tutaj kwestia podatku dochodowego.

Za każdą kampanię wyborczą przynęta dla głoszących jest obietnica handylata, że on wreszcie załatwi, przeprowadzi tę sprawę. Zaledwie jednak echa wywodów i cyfrowych dowodów rozbrzmiewają w pasowej, za ciśnie na 600 deputowanych, sali Izby, mieszczącej się w pseudo-greckiej świątyni nad Sekwaną, projekt, uderzony dziwną niemocą, utyka w nieskończonych memorandumach i projektach.

Debata nad kombinacjami finansowymi, będącymi istotnie zawiłą i nielada trudną sprawą, zajmującą pp. posłów w sposób wcale przyjemny. Liczne przerwy pozwalają odwiedzać doskonale urządzone „buvette” t. j. bufet o sławie dobrej kuchni i winach — przyjmować w ładnym salonie wizyty niezliczonych znajomych lub petentów, żądających od swego posła umiarkowanego, miejscowego, wstępu do teatru, umieszczenia mamek, bon, szafek etc. i pobierania w poczuću spełnienia obowiązku dla kraju owych przysądzonych samych sobie 14,000 fr., zamiast dawnych 9,000 fr., czego im opinia publiczna darować nie może.

Naogół, mimo, że w zasadzie uznają i pragną dochodowego podatku, wydaje się, że francuzi niechętnie zobaczą jego faktyczne zastosowanie. Ten tak bardzo postępowy w słowach naród, tak pochopny i łatwy do politycznych, krwawych nawet przewrotów, jest na gruncie domowym, w prywatnym życiu, zasiedziałe konserwatywne. A podatek dochodowy, to jest wielka i głęboka zmiana stosunków prywatnych.

Jestto pewne zmuszenie do życia otwartego, do jasnej wglądu współobywateli sytuacji i... rzecz najtrudniejsza dla francuza, a szczególnie dla paryżanina, niemożliwość blagi, szczytu, rzucania swem urojenem bogactwem *delapoudre aux yeux du voisin*. Jeśli mój stróż („concierge” alfa i omega życia paryskiego) będzie wiedział, ile ja mam na prawdę, przestanie mi szanować. To słowa paryżanina zaoytował niedawno w swym odczycie o sprawach bieżących sympatyca p. Lermine, korespondent paru pism, antykwariusz i stały sprawozdawca w *L'U. T.*, czyli *université populaire*, gnieżdżącej się w robotniczej, starej dzielnicy Faub. St. Antoine. Co wieczór w godzinę konferencji, objaśnia zebranych bezinteresowny prelegent, o najbar-dziej żywotnych sprawach z dziedziny polityki, medycyny, sztuki, nauk przyrodniczych, spraw społecznych etc.

Aktorowie, profesorowie, dziennikarze i literaci przybierają kolejno składane daninę swej pracy dla duchownego pożytku najuboższej klasy ludności. Parę razy na tydzień muzyka, teatr amatorski. Publiczność uważa, wesoła i liczna zawsze, zasobna biblioteka, kursa języków obcych, rysunku i etnografii, opłata 50 cts. (20 kop.) miesięcznie. Tu także licznie uczęszczają polacy i rosjanie, znajdujący dla siebie kursa francuskiego, a w lekkim, niestety, niechlujstwie lokalu, rodzinne tło do rozmów i dyskusji po odczytach.

W kolonii polskiej odbył się do-roczyzny bal Kofa na św. Józefa. Liczne zebrani rosyjscy i cudzoziemcy, gorąco oklaskiwali wykonawców koncertu, który poprzedził bal. Znana z paryskich występów pianistka p. Wierzbicka, ośmieszająca grą swoją zbierając zwykłe hody, p. Aust tańce Sarassatego, na skrzypcach wykonał nader umiejętnie, zaś poetyczny obrazek trójga pp. Zielińskich (fortepian, wiolonczela i harfa), oraz ich gra prawdziwie artystyczna, wywołały prawdziwy zapal słuchaczy.

P. Zielińska z harfą swoją wybiera się na tournée do Włoch; jej wirtuozostwo na tak trudnym i mało dziś używanym instrumencie, na którym przesłuchanie wykonywa stare melodie XVII i XVIII w., zjedna-ła młodą artystkę sławę zagranicą.

Hel. Römer.

Z chwili.

Drugi dzień posiedzeń zjazdu zjednoczonej szlachty przyniósł referat Samarińczyka o rządowym projekcie reformy ziemskiej. Jednym słowem, z wyjątkiem jednego głosu, uchwalono, że reforma jest zbyt liberalna i nie na czasie. Jedynego oponenta grupa członków usiłuje usunąć ze zjazdu za „konstytucyjność” jego poglądów. Z powodu panującego na zjeździe nastroju pisał „Birz. Wiedomosti”:

„Oto istotnie ludzie, o których powiedziano, że nie mogą się nie nauczyć i nie nie zapomnieć. Szlachta wciąż trwa w zaszarowanym kole swych marzeń o hegemonii swego stanu. Odpowiedź Najjaśniejszego Pana na adres moskiewski raz jeszcze stwierdziła niestawność woli Najwyższej, co do przedstawicielstwa narodowego. Lecz szlach-

ta nie zaprzestaje swych wysiłków i szturmuje władzę.

Zjednoczona szlachta rozumuje: — Duma Państwowa jest, oczywiście, jawiskiem niepożądanym. Lecz oż robić: jak dotąd, nie mamy możności jej znieść. Lecz niech przynajmniej będzie w naszych rękach.

Postanowiono domagać się powiększenia przedstawicielstwa szlachty w obywatelnym Izbach. Ci ludzie nienasyce- ni nie chcą się zadowolić prerogatywami, które otrzymali na zasadzie prawa z dnia 3 czerwca i które uczynili ich gospodarzami laby niższej.

Otwarcie wypowiadają oni swe hasło: — Rosja dla szlachty!

Przypomnijmy sobie odpowiedź hr. A. A. Uwarowa, na toast wygłoszony w Saratowie, na czesie tego, kto w r. 1905 pierwszy przepowiedział koniec rewolucji rosyjskiej. Hr. Uwarow odpowiedział wówczas:

— Dar przewidywania pozwolił mi wówczas określić rozmiar rewolucji. Korzystam dziś z tego daru, by zaproponować toast za ten zdrowy rozum, który nas skłonił do umiarkowania w naszym zwycięstwie. Lecz szlachta saratowska nie przyjęła do serca tego odwołania się do zdrowego rozumu. Ks. Golycyn wypowiedział wówczas:

— Nie trzeba zdrowego rozumu. I nikt nie może sprowadzić szlachty z zajętej przez nią pozycji.

— Członek Dumy, Makiłow, wniósł do komisji interpelacyjnej *voitum separatim*, dotyczące interpelacji w sprawach fi-nińskich. Interpelacje te zostały sformułowane nieprawidłowo, gdyż niemożna interpelować w kwestii nieprawnych działań na terenie Finlandji władze, podległe kontroli Dumy, gdyż władze te nie nieprawne nie uczyniły. I odwrotnie, władze, mające styczność ze sprawami Finlandji, jak na przykład general-gubernator fiński lub sekretarz stanu do spraw fińskich, nie podlegają przesowi ministrowi, do którego zwrócić jest interpelacja.

Tak więc umiarkowane wystąpienie Maki-kowa może być w części zażegnane burzą, którą prawica chce wywołać, poruszając w Dumie sprawy fińskie.

— Minister finansów wypowiedział się w komisji finansowej za koniecznością, że względu na niemożność dalszego zaciągania pożyczek, wprowadzenia podatku dochodowego.

— Prezes komisji finansowej, prof. Alek-siejewski, opuszcza swe stanowisko z powodu różnicy zdań w kwestii budowy kolei nad Amurem i żądanie kredytu w wysokości 750 tysięcy na przedwstępne badania terenu. Ustąpienie Aleksiejewski budzi powszech-ny żal, gdyż niema na jego miejsce godnego następcy.

— Ekspedycja papierów państwowych przygotowała nowe wzory pieniędzy pa-pieryowych jednorublowych, pięcio- i dziesięci-rublowych.

— Urzędniczy oddział ziemskiego mi-nisterjum spraw wewnętrznych w dniu pią-tku oddał ofiarowi b. wice-ministrowi Hurce drogienny podarunek z wymo-wnymi napisami: „Śmiało obronę zasad rosyjskiej i ojczyzny” i „Zieloną wolą i siłą natchnienia działacze państwowi wyku-wa dobro narodu”.

Napisy, istotnie odpowiadające zasługom i działalności p. Hurki.

TEATR POLSKI.

„Młotki”

Dramat Artura Schnitzlera.

Artur Schnitzler jest przedstawicielem nowego kierunku w dramacie niemieckim; wiedeńczyk z urodzenia, wychowania i uosobienia, we wszystkich sztukach swych ma-łuje społeczeństwo wiedeńskie, spec-jalnie zaś pewne jego sfery z niezwykłą subtelnością spozstrzegawczością i prawdziwym zamilowaniem. Wy-socce artystyczna forma, prawdziwy i wykwintny dowcip, oraz szczerzy, a głęboki sentyment — oto zasad-nicze cechy wszystkich dzieł autora „Anatola”, pierwszego utworu, którym zajął odrazu wybitne miej-sce w literaturze niemieckiej. Wszy-stkie następne, zarówno pisane dla teatru, jak i beletrystyczne, opinie je utrwalają.

Jednym z charakterystyczniej-szych dla twórczości Schnitzlera prac jest wystawiony we wtorek w teatrze naszym dramat p. t. „Młotki”. Bohater sztuki, student wiedeński, wzorem swoich kolegów żyje swobodnie, lekko, nie biorąc zbyt poważnie przelotnie nawiązywanych miłości, z których jak sądzi, każ-dej chwili można się wycofać. U-twierdza go w tem przekonaniu przy-jaciel jego, typowy wiedeński „bon vivant” — późniejszy gatunek, nie-zdolny do uczuć głębszych i zada-wniający się wrażeniami powierzchownymi.

Wzorowanie się na Teodorze nie-zupełnie zgadza się z naturą Jana, który, usiłując żyć chwilą, w rzeczywistości jednak o wiele bardziej bierze do serca życia tego konse-kwencje. I oto, gdy zdradzony mąż jednej z jego kochanek wyzywa go na pojedynek, Jan nie umie „wy-kreślić się sianiem”, nie próbuje przez zastosowanie cynicznych „kawałów” znaleźć wyjścia z sytuacji, lecz po-dnosi rzuconą mu rękawicę, gotów zupełnie poważnie nadstawić pierś za grzech, lekkomyślnie popełniony. Jan ginie. Lecz tu dramat się nie kończy, bo wśród uwiecznionych przez niego kobiet jest dziewczę młode, świeże, które „młotkę” wesołego studenta odpaćcało szczerą i głę-boką miłością, nie rozumując zupeł-nie swego w stosunku do kochanka stanowiska. To też gdy dopiero po pogrzebie dowiaduje się od Teodora

o katastrofie, nie może pojąć, dla-czego ona, której zdawało się, że jest najbliższą zmarłemu osobą, w szczegóły wypadku przed wszystki-mi w tajemniczości nie była.

Wśród typów i postaci, z nie-zwykłym talentem nakreślonych przez autora, umieścić należy przede-wszystkiem ojca Krystyny. Stary artysta nie moralizuje, nie obra-za się, rozumiejąc i szanując uczu-cie swej córki, nie dla konwensu głęboko boleje na oczekującym ją zawodem. Dobrze uczynił autor, iż tak przepiękną postać jego sztuki stanowi jej końcowy efekt. Gdy Krystyna wybiega na grób ukocha-nego, zbolały ojciec w szalonej roz-paczce woła: „Ona nie wróci”.

Bohaterką wtorkowego wieczoru była p. Morska, która w roli Krystyny świeciła istotny tryumf. Szczerze i wdzięk, tak cenne w znakomitej artystce, złotą nitką prze-wijały się przez całą rolę; a koń-co-we, dramatyczne sceny oddane zo-stały przez p. Morską z tak wielką siłą i uczuciem, że nie było chyba serca, w którym rozpacz oszukanej dziewczyny nie znalazła głębokiego oddźwięku. Po sali powiał wlew prawdziwej, wielkiej sztuki, wkrac-zającej w dziedzinę „prawdy”.

Tuż obok postawić należy p. Po-plawskiego, dzięki artystycznej grze którego i tak już sympatyczna rola starego ojca Krystyny stała się po-stacią tak żywą i realną, że na dłu-go pozostanie w pamięci słucha-czów.

P. Wiślański w roli Jana był tak-im, jakim go chciał mieć autor. Mięki, serdeczny, poddający się wrażeniom chwili, nie stworzony w gruncie do hulaszczego życia, jakie prowadzi, Jan p. Wiślańskiego po-siadał wszystkie te cechy.

Bardzo korzystnie zaprezentował się nieznanym publiczności naszej pan Jan Kasprzycki, który na pierwszy występ swój wybrał rolę wesołego i lekkomyślnego Teodora, kolegi i przyjaciela Jana, będącego równocześnie jego antytezą. Swoboda i naturalność są zasadniczymi cechami gry p. Kasprzyckiego, w której zaznaczyć również należy znaczne obycie się ze sceną.

Powinnowania należą się p. Ja-kubowski. Z niewielkiej roli swej stworzył typ nader wyrazisty, za-opatrzył go w subtelne, dobrze po-chwycone szczegóły.

P. Ryszkowski grał poprawnie.

I. B.

Kronika Wileńska.

— Sprawy kościelne. W kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu, z-cięgodny ks. prof. T. Zawadzki, przy po-mocy miejscowego p. organisty, ustano-wił w każdą niedzielę po nabożeństwie jedną godzinę lekcji i śpiewu pobożnego dla ludu, aby lud wziął udział w nabożeń-stwie, śpiewając „Tantum ergo”, „O salutaris Hostia” i odpowiedzi do Mszy św. Chwalbomli zwycięzcy. W każdą nie-dzielę Wielkiego Postu, po nieszporach, lud śpiewa „Gorzkie Żale” z wystawie-niem Przenajświętszego Sakramentu, na-stępnie replika i procesja.

— Wystanie ks. Kornia. Według otrzymanych z wiarogodnego źródła in-formacji — w sprawie wysłania ks. Kor-nia, proboszcza holszńskiego, dowiadu-jemy się, że główny naczelnik kraju zwrócił się do ministra spraw wewnętrz-nych z propozycją przeniesienia ks. Kor-nia z jednej parafii do drugiej, tymcza-sem ministerjum zdecydowało wystanie ks. Kornia do gub. kostromskiej.

— Legalizacja towarzystw. Na po-siedzeniu komisji gubernialnej do spraw związków i towarzystw, odbytem w d. 10 marca, rozpatrzono 15 ustaw, z ko-rych zatwierdzono między innymi usta-wę „Stowarzyszenia wszechstanowe-go wzajemnej pomocy i opieki nad znie-dolnionymi, łącznie z wydawaniem do-żywnościowym”.

Odmówiono zalegalizowania, wskutek braku pewnych formalności, 9 ustaw, a między innymi: „Polskiego To-warzystwa wioślarskiego”, „Związku ko-biet litwinek”, „Towarzystwa wzajem-nej pomocy nauczycieli i nauczycielek litwinek”, „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy wożnych” i „Związku stróżów-chrześcijań”.

Co się tyczy Towarzystwa wioślarskiego komisja zrobiła uwagę, że za-legalizowanie jego winno być dokonane przez ministerjum, nie zaś w porządku meldunkowym, t. j. według prawa z d. 4 marca 1906 r.

— Ze szkoły realnej. Delegat ko-misyonu szkolnego przy szkole real-nej zwrócił się do Zarządu miejskiego z prośbą o zapomnienie komitetu, przez wyasognowanie środków na zapłaenie wpisu za 27 uczniów, którzy inaczej będą usunięci ze szkoły.

— Wileńskie Tow. Wzajemnego Kre-dytu. Dnia 27 lutego została ogłoszona oficjalnie ustawa zainicjowanego przez p. K. Niedziałkowskiego wileńskiego To-warzystwa wzajemnego kredytu. W tych dniach ma się odbyć zebranie założycieli, na którym, w myśl ustawy, będą wybrani prezes, sekretarz i kasjer.

Należy się spodziewać, że ta nowa u nas instytucja kredytowa znajdzie warunki dla swego rozwoju.

— Wice-gubernator, p. Podjakonow, znajdujący się obecnie na kuracji za granicą, z końcem miesiąca przyjedzie do Wilna i obejmie swe stanowisko.

— Odczyt p. Wojciechowskiego, re-daktora „Spółem”, „O kooperatywach”, zapowiedziany przez „Kolo równopraw-nienia kobiet” na 16 marca, nie zosta-nie wygłoszony, gdyż pomimo usilnych starań przez sześć tygodni, nie docze-

kano się odpowiedzi na podanie o zle-galizowanie prosby.

— Związek narodu rosyjskiego. Miejscowy oddział związku narodu ro-syjskiego przygotowuje się do wyborów nowego prezesa na miejsce p. Lizina, który wyjechał. Nazwisko kandydata utrzymywane jest przez związek w ta-jemnicy. Wybory odbędą się w przy-szłym tygodniu.

— Z teatru. Jutro, w Sali miej-skiej, odbędzie się ostatnie widowisko so-cietne naszego teatru. Na przed-stawienie to, wybrana została mies-zkańska komedia z tańcami i śpiewami pana Szutkiewicza p. t. „Popychadło”, która od chwili pojawienia się w naszej literaturze dramatycznej, obiegła wszy-stkie sceny polskie z wielkim powo-dzeniem. Główne role wykonają panie: Morska, Rożanśka, Szaymańska i inne; oraz pp. Popławski, Wiślański, Boraw-ski.

Następne widowisko odbędzie się dopiero d. 23 b. m. w teatrze Miejskim. Daną będzie sztuka „Aja Tuha-j-bejowicz”.

— W lutni. Najbliższy wieczór nie-dzielnny, tj. dn. 16 bm., „Lutnia” po-swieca Juliuszowi Słowackiemu. Wie-czór ten budzi żywe zainteresowanie, gdyż wystawionym zostanie mało u nas znany dramat, p. t. „Horsztyński”, je-den z najcenniejszych utworów niemiec-kiego poety. Przedstawienie poprzedzi pogadanka o idei przewodniej utworu, którą wygłosi p. P. H.

Zapisy na wejście w niedzielę od godz. 1—3 po południu i wieczorem od godz. 6 do końca przedstawienia.

— Jarmark na konie. Dnia 9 mar-ca, zakończył się jarmark na konie. Ilość koni dostawionych na jarmark, była znacznie większa niż w latach ubie-głych, a mianowicie: dostawiono 1,618 koni, sprzedano jednak zaledwie 104. Ten niezwykły mały zbył, objaśniają o-gromnie wygórowane ceny.

— Sprawy miejskie. Dnia 10 mar-ca, w Zarządzie gubernialnym odbyło się posiedzenie komisji do spraw miejskich. Na porządku dziennym było 12 spraw, pomiędzy którymi prośba Zarzą-du miejskiego o zezwolenie zaciągania pożyczki, w ilości 20 tysięcy rubli na wybudowanie szos na użytek wojska. Komisja przychyliła się ku prośbie z nadmienieniem, że należy się zwrócić o zatwierdzenie do ministerjum. Staranie Zarządu miejskiego o zmianę planu mia-sta Wilna w sprawie wytyczenia nowej ulicy, łączącej Zakretną z Piaskową, przyjęto przychylnie.

— Nagły zgon. Dnia 11 b. m., zamie-żkali w domu N. 41, przy ulicy Pozawał-nej, leśk Łopata, lat 39, nagle zasnął. We-żwane Pogotowie ratunkowe, po przybyciu na miejsce wypadku, skonstatowało tylko śmierć wskaku wady serca.

— Rabunek. Dnia 11 b. m., gdy Józef Pichno, wieszniak, po sprzedaży towaru w mieście, wracając z wozem do domu, na ulicy Pozawałnej spotkał dwóch przechodniów, którzy prosił go o zawieszenie ich za wy-nagrodzeniem do Lipówki. Jadąc przez ulicę Starogrodzieńską, napadli na Pichno, skłębili go z wozu, bijąc i dusząc zabrali sakiewkę z 6 rub. i związali mu ręce i nogi, pozostawili na drodze, sami zaś na wozie pognęśli traktem lądskim. Pichno, uwolniwszy się z więzów przy pomocy przejeżdżającego Wincentego Ganeckiego, wpadł z nim pognął śladem za złobem, lecz w przydrożnym lesie, o parę wiorst za miastem, znalazłono tylko pozostawio-ny przez rabusiów konia z wozem. Złodzieje zaś zdążyli ucieknąć i skryć się.

— Trup dziecka. W nocy z 10 na 11 b. m., w ustępie domu N. 44 przy ulicy Orenburskiej znaleziono trup dziecka nowo-narzonego, który odniesiono do prosek-torium szpitala żydowskiego.

— Pogotowie ratunkowe. Wczoraj było czynne w 11 wydziałach.

— Przyjeżdżali: kup. Alfred Mosses, kup. Alfred Kijler, kup. Oton Bugoniusz Biberger, kup. Bronisław Krasowski, ob. Jan Wenekowski, ob. Józef Rogulski, ks. Józef Dymowski-Siesicki, dr. Witold Kopeć, ob. Klemens Łojewski.

(Grand Hotel): ob. Bolesław Kubicki-Pio-tuch, ob. Tomasz Sakowicz, ob. Jan Roma-nowski, ob. Józef Jasiński, ob. Aleksandra Siergiejewa.

(Hotel St-Georges): pułk. Michał Kipra-kow, ob. Konstanty Okolow, gen. Włodzie-mierz Krasowski.

— Przyjeżdżali: kup. Alfred Mosses, kup. Alfred Kijler, kup. Oton Bugoniusz Biberger, kup. Bronisław Krasowski, ob. Jan Wenekowski, ob. Józef Rogulski, ks. Józef Dymowski-Siesicki, dr. Witold Kopeć, ob. Klemens Łojewski.

(Grand Hotel): ob. Bolesław Kubicki-Pio-tuch, ob. Tomasz Sakowicz, ob. Jan Roma-nowski, ob. Józef Jasiński, ob. Aleksandra Siergiejewa.

(Hotel St-Georges): pułk. Michał Kipra-kow, ob. Konstanty Okolow, gen. Włodzie-mierz Krasowski.

— Przyjeżdżali: kup. Alfred Mosses, kup. Alfred Kijler, kup. Oton Bugoniusz Biberger, kup. Bronisław Krasowski, ob. Jan Wenekowski, ob. Józef Rogulski, ks. Józef Dymowski-Siesicki, dr. Witold Kopeć, ob. Klemens Łojewski.

(Grand Hotel): ob. Bolesław Kubicki-Pio-tuch, ob. Tomasz Sakowicz, ob. Jan Roma-nowski, ob. Józef Jasiński, ob. Aleksandra Siergiejewa.

(Hotel St-Georges): pułk. Michał Kipra-kow, ob. Konstanty Okolow, gen. Włodzie-mierz Krasowski.

— Przyjeżdżali: kup. Alfred Mosses, kup. Alfred Kijler, kup. Oton Bugoniusz Biberger, kup. Bronisław Krasowski, ob. Jan Wenekowski, ob. Józef Rogulski, ks. Józef Dymowski-Siesicki, dr. Witold Kopeć, ob. Klemens Łojewski.

(Grand Hotel): ob. Bolesław Kubicki-Pio-tuch, ob. Tomasz Sakowicz, ob. Jan Roma-nowski, ob. Józef Jasiński, ob. Aleksandra Siergiejewa.

(Hotel St-Georges): pułk. Michał Kipra-kow, ob. Konstanty Okolow, gen. Włodzie-mierz Krasowski.

— Przyjeżdżali: kup. Alfred Mosses, kup. Alfred Kijler, kup. Oton Bugoniusz Biberger, kup. Bronisław Krasowski, ob. Jan Wenekowski, ob. Józef Rogulski, ks. Józef Dymowski-Siesicki, dr. Witold Kopeć, ob. Klemens Łojewski.

(Grand Hotel): ob. Bolesław Kubicki-Pio-tuch, ob. Tomasz Sakowicz, ob. Jan Roma-nowski, ob. Józef Jasiński, ob. Aleksandra Siergiejewa.

(Hotel St-Georges): pułk. Michał Kipra-kow, ob. Konstanty Okolow, gen. Włodzie-mierz Krasowski.

— Przyjeżdżali: kup. Alfred Mosses, kup. Alfred Kijler, kup. Oton Bugoniusz Biberger, kup. Bronisław Krasowski, ob. Jan Wenekowski, ob. Józef Rogulski, ks. Józef Dymowski-Siesicki, dr. Witold Kopeć, ob. Klemens Łojewski.

(Grand Hotel): ob. Bolesław Kubicki-Pio-tuch, ob. Tomasz Sakowicz, ob. Jan Roma-nowski, ob. Józef Jasiński, ob. Aleksandra Siergiejewa.

(Hotel St-Georges): pułk. Michał Kipra-kow, ob. Konstanty Okolow, gen. Włodzie-mierz Krasowski.

— Przyjeżdżali: kup. Alfred Mosses, kup. Alfred Kijler, kup. Oton Bugoniusz Biberger, kup. Bronisław Krasowski, ob. Jan Wenekowski, ob. Józef Rogulski, ks. Józef Dymowski-Siesicki, dr. Witold Kopeć, ob. Klemens Łojewski.

(Grand Hotel): ob. Bolesław Kubicki-Pio-tuch, ob. Tomasz Sakowicz, ob. Jan Roma-nowski, ob. Józef Jasiński, ob. Aleksandra Siergiejewa.

(Hotel St-Georges): pułk. Michał Kipra-kow, ob. Konstanty Okolow, gen. Włodzie-mierz Krasowski.

— Przyjeżdżali: kup. Alfred Mosses, kup. Alfred Kijler, kup. Oton Bugoniusz Biberger, kup. Bronisław Krasowski, ob. Jan Wenekowski, ob. Józef Rogulski, ks. Józef Dymowski-Siesicki, dr. Witold Kopeć, ob. Klemens Łojewski.

(Grand Hotel): ob. Bolesław Kubicki-Pio-tuch, ob. Tomasz Sakowicz, ob. Jan Roma-nowski, ob. Józef Jasiński, ob. Aleksandra Siergiejewa.

(Hotel St-Georges): pułk. Michał Kipra-kow, ob. Konstanty Okolow, gen. Włodzie-mierz Krasowski.

— Przyjeżdżali: kup. Alfred Mosses, kup. Alfred Kijler, kup. Oton Bugoniusz Biberger, kup. Bronisław Krasowski, ob. Jan Wenekowski, ob. Józef Rogulski, ks. Józef Dymowski-Siesicki, dr. Witold Kopeć, ob. Klemens Łojewski.

(Grand Hotel): ob. Bolesław Kubicki-Pio-tuch, ob. Tomasz Sakowicz, ob. Jan Roma-nowski, ob. Józef Jasiński, ob. Aleksandra Siergiejewa.

(Hotel St-Georges): pułk. Michał Kipra-kow, ob. Konstanty Okolow, gen. Włodzie-mierz Krasowski.

— Przyjeżdżali: kup. Alfred Mosses, kup. Alfred Kijler, kup. Oton Bugoniusz Biberger, kup. Bronisław Krasowski, ob. Jan Wenekowski, ob. Józef Rogulski, ks. Józef Dymowski-Siesicki, dr. Witold Kopeć, ob. Klemens Łojewski.

(Grand Hotel): ob. Bolesław Kubicki-Pio-tuch, ob. Tomasz Sakowicz, ob. Jan Roma-nowski, ob. Józef Jasiński, ob. Aleksandra Siergiejewa.

(Hotel St-Georges): pułk. Michał Kipra-kow, ob. Konstanty Okolow, gen. Włodzie-mierz Krasowski.

— Przyjeżdżali: kup. Alfred Mosses, kup. Alfred Kijler, kup. Oton Bugoniusz Biberger, kup. Bronisław Krasowski, ob. Jan Wenekowski, ob. Józef Rogulski, ks. Józef Dymowski-Siesicki, dr. Witold Kopeć, ob. Klemens Łojewski.

umieją cierpieć bliźnich i w sprawie wzniesienia domu Bożego nie poskapią skutecznej pomocy.

Ofiarności takich miłosiernych ufaj, robotniku! W modlitwie do Najwyższe-go Boga czerp nową otuchę, aż cię On pocieszy w nowej świątyni, która ku Jego chwale stanie.

Ks. A. Bulikiewicz.

— Kowno. Duchowieństwo katolic-kie w Kownie obmyśla obecnie urządze-nia w tem mieście kursów socjologicz-nych, na wzór tych, jakie już były w roku zeszłym w Warszawie. W tym celu wybrano komitet z 12 osób, z po-śród duchowieństwa i osób świeckich. Proszom komitetu jest biskup amudzki ks. Cyrtowt.

Kursa, jeżeli będą przez władze do-zwolone, rozpoczyna się w dniu 4 sier-pnia r. b. Na zjeździe będą czytane referaty po polsku, po litewsku i po rosyjsku. Na lektorów mają być za-proszeni specjaliści, między innymi kil-ku profesorów uniwersytetu.

— Niedawno w Kownie poczęło fun-kcjonować towarzystwo „Ratels” (Kół-ko), które założył dr. Roch Salupus, Paskiewicz, Szeferlinowa i inni. Cel-em tego Towarzystwa jest „odpolszcze-nie spolonizowanych litwinów”. Zaiste, ciężka i niewdzięczna to praca.

— Druja (pow. dzisieński). Miej-scowe Kółko rolnicze zwróciło się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o pozwolenie przewiezienia 30 wa-gonów żyta dla miejscowej ludności, według taryfy ulgowej. Obecnie z mini-sterjum nadeszła odpowiedź odmowna, ponieważ z taryfy ulgowej mają prawo korzystać jedynie zarządy gubernalne oraz samorządne instytucje ziemskie i miejskie.

— Szawle. W więzieniu miejscow-em znajdują się obecnie polityczni więźniowie: Mażonas, Tauryski i Moro-zow. Zaaresztowanych w drodze admi-nistracyjnej jest czterech, pomiędzy nimi dwaj bracia Karłowiczowie.

— Spieszmy się sprostać omyłce, jaka się wkłada do sprawozdania z zebrania Tow. Rolniczego w Szawlach. Z wielką swadą popierał ten projekt elokwentny me-nasz „Zukowski”, nie Zukuski, jak było wy-drukowane.

— Ponieważ. Z Kowna zostali przysłani tu do miejscowego więzienia następujący polityczni więźniowie: Bronisław Sipowicz, Bolesław Sipowicz, I. Szonker, K. Rogowski, Kimont. Są tu więźniowie polityczni, którzy oczekują sądu: A. Dewidonis, I. Inczura i inni. Zaaresztowanych w drodze administra-cyjnej znajduje się w więzieniu ponie-wiekim 14 osób.

— Kukuśki (pow. święciański). „Viln. Żin.” donosi, że „miejscowy nauczyciel szkółki ludowej, rosjanin, na prośby rodziców, zgodził się wykladać dzieciom język litewski. Wdzięczna gmina podarowała mu roczną pensję o 120 rubli.

MITAWA.

— Karygodna obojętność. Charak-terystyczną cechą kolonii naszej jest to, że na słowach robimy wszystko, że na słowach gotowimy poświęcić dla sprawy polskiej nawet własne życie. Lecz, niestety, tylko na słowach!.. Bo, gdy jedno potrzeba nasze słowa w czyn wcielić, chociażby w kwestii nie wyma-gającej wielkiego poświęcenia, zapomi-namy wnet o

bez skutku kasacyjną skargę b. członków 1-iej Dumy Państwowej, w sprawie odezw wyborczej.

ZJAZD SZLACHTY.

Petersburg. Na trzecim posiedzeniu zjazdu pełnomocników szlachty, omawiano w dalszym ciągu sprawozdanie Rady. Większością głosów uchwalono artykuły 2-i i 3-i, orzekające, że reorganizacja wszystkich instytucji miejscowych w celu urzeczywistnienia zasady bezstanowoci, nie jest uwalniającą przyczyną aktów państwowych, przewidujących lub zmuszających w ciągu lat ostatnich zasadnicze zmiany w naszym ustroju państwowym. Istniejące instytucje stanowią, a przynajmniej nie należy ich—szlachetnie i w sposób, nie mogą być uważane za pozbawione znaczenia ani dla klas społecznych, ani dla państwa.

Projektowana przez ministerstwo bezstanowa organizacja zarządu wiejskiego, odpowiada wymaganiom tylko niektórych poszczególnych miejscowości, powszechnie zaś wprowadzenie jej, jako ogólnego środka, nie jest wywołane istotnymi potrzebami znacznej części ludności wiejskiej.

ZATWIERDZENIE WYROKU.

Petersburg. Zatwierdzony został Najwyższy wyrok specjalnego posiedzenia wojennego sądu morskich w sprawie awarii jachtu cesarskiego „Sztandar”. Kontradmirał Niłow, kapitan I klasy, Czajnik, podpułkownik Konuszkow i lejtnant Saitanow—zostali uniewinnieni.

PROTEST.

Kostroma. Uchwała nadzwyczajnego zebraństwa szlachty, dotycząca zaskarżenia niezatwierdzenia wyboru czterech marszałków powiatowych i trzech kandydatów, wywołała protest części szlachty z powodu, że powzięta została ogólna większość głosów, a nie większością głosów 43 obecnych.

ZEBRANIE SZLACHECKIE.

Ryga. Otwarty został Landtag. Na porządku dziennym wybór gubernialnego marszałka szlachty i sprawozdanie o wynikach prac spe-

cialnej narady, zwołanej przy general-gubernatorze nadbałtyckim.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Radom. W osadzie „Kamionka” znalazło się w szafie jednego z wólcian przeszło 1000 nabojeów do karabinów Mausera, trąbki sygnałowe i dragoniści mundur oficerski.

Taszkient. W dzielnicy zamieszkałej przez tubylców, 10 uzbrojonych osób napadło na dom bogatego kupca. Własciciel domu i jeden z naпадników zostali zabici.

KRAJOWE.

Francisco. Ze amerykańskim Stevens, radca koreańskiej Rady państwa, napadnięty został przez dwóch koreańczyków, którzy do niego strzelali. Ramon Stevens został jednak zastrzelony jednym z napastników.

ODJAZD NIEMIECKIEJ PARY CE-SARSKIEJ.

Berlin. Niemiecka para cesarska, z księciem Augustem Wilhelmem i ks. Wiktorją Ludwiką, odjechała do Wenecji.

MOWA BÜLOWA.

Berlin. Podczas debatów w Reichstagu, o kredytach dla kancelarii Rzeszy i jego kancelarii, w loży obecny był następca tronu.

Ks. Bülow wygłosił mowę, w której przypomniał przedewszystkiem o mającym się zebrać w październiku w Berlinie zjazdu parlamentarnym i zaznaczył, że chętnie weźmie udział w obradach ludzi, dążących do zjednoczenia narodów. W sprawie marokańskiej oświadczył Bülow: że „powinnością szlachecką, by równowaga ekonomiczna nie została naruszona, by nie zapomniano o naszych interesach ekonomicznych w Marokko; przynajmniej jednak trzeba, że urzeczywistnienie decyzji konferencji w Algeiras, utrudnione zostało wskutek rozruchów w Marokko, a zwłaszcza z powodu wyników tam sporów o następstwo tronu.

„Rząd francuski nie może zarzucać nam, że traktujemy akty te zbyt drobniostkowo i surowo, nie licząc się z wymienionymi warunkami. My zaś ze swej strony oczekujemy, że i Francja przestrzegać będzie decyzji aktów tych, równie pokojowo i po przyjacielsku.”

W sprawie macedońskiej, oświadczył kanclerz, że główną przyczyną złego stanu rzeczy nie jest wyłącznie rozbieżność interesów chrześcijan i muzułmanów, lecz przeważnie uporczywa walka narodowości chrześcijańskich, z których każda dąży do uzyskania przewagi w Macedonii i zapewnienia sobie możliwości większej części terytorium, w razie gdyby zwierzchnictwo W. Porty zostało uchylone. Przeciwwagą temu smutnemu stanowi rzeczy byłaby zasada utrzymania status quo, a Niemcy zainteresowane są w tem w każdym razie równie bezinteresownie, jak każde inne mocarstwo.

Z zasady utrzymania status quo wynika, że dążenia Niemiec skierowane być winny ku utrzymaniu łączności między mocarstwami, a także ku uzyskaniu zgody W. Porty na wykonanie ich żądań.

Propozycja, będąca zamachem na zwierzchnictwo sułtana, Bülow nie uważa za prowadzącą do celu, sądzi, że są one raczej niebezpieczne, ponieważ wywołają mogą opór ze strony ludności muzułmańskiej.

Kancelarzowi wstrętną jest myśl możliwych rozterek i wojny między mocarstwami, sądzi on, że tych samych poglądów trzymać się będą inne gabinety, a wobec tego spodziewa się, że koncert państw europejskich będzie utrzymany nadal.

Z powodu listu cesarza Wilhelma do lorda Tweedmouth'a, kanclerz odpiara bardzo stanowczo twierdzenie, że list jest dowodem niezgodności między państwami. W sprawie obrony państwa wojny żaden naród nie pozwoli na obcą interwencję i każdy powołuje się wyłącznie na kombinacje bezpieczeństwa i własnych potrzeb. Z prawa tego korzystają także Niemcy, budując flotę dla obrony swych wybrzeży i swego handlu. „Chcemy żyć w zgodzie i przyjaźni z Anglią i nie odmawiamy jej prawa na budowę takiej floty, jaką uważa za potrzebną dla utrzymania potęgi brytyjskiej; nie życzymy sobie jednak, by budowa statków przez Niemcy, uważana była za wyzwanie, względem Anglii.”

Kończąc swą mowę Bülow oświadczył, że szlachetny ton, w jakim omawiano tę sprawę w parlamencie, daje najlepszą rekoimję utrzymania nadal przyjaznych stosunków między Anglią a Niemcami i usuwania z polemiki w tej kwestji wszelkie ostre przejawy.

FLOTA AMERYKAŃSKA W CHINACH.

Berlin. Ag. Wolffa telegrafują z Waszyngtonu: „Tutejszy poseł chiński zawiadomił ministra spraw zagranicznych, że otrzymał urzędowe zawiadomienie, iż wielokrotnie Nankin polecono powitać flotę amerykańską na wodach chińskich. W Waszyngtonie jest to uważane za zaproszenie ze strony Chin.

ZGON.

Londyn. Pisma donoszą o śmierci księcia Devonshire.

POŻYCZKA MOSKIEWSKA.

Londyn. Dom bankierski „Br. Behring” ogłosił subskrypcję na 5-prc. pożyczkę moskiewską według kursu 87 i pół, na ogólną sumę 1,889,500 funtów sterlingów.

OFIARY.

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Na zesłanych do Syberji złożył:

Garbolska 1 rb.

Na wpłatę dnia 27 uczni szkoły realnej

w dalszym ciągu złożył:

Paweł Terlikowski 1 rb., Wincenty Terlikowski 1 rb., Konstanty Terlikowski 1 rb.,

Kasia Terlikowska 2 rb., Renia T. z Rakowa 1 K. W. 2 rb., Niewiadomska 2 rb. Razem 32 rb.

Na kościół w Sielcach w dalszym ciągu złożył:

Szostak 5 rb.

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Petersburg, giełda kaskaznikowska.

Pozolenia spokojny 1.22

Zyto słaby 1.04

Owies zamoskiewski „płec-rod” słaby 92-93

Owies zamoskiewski wyborowy słaby 89-92

Owies zamoskiewski zwyciężający słaby 81-89

Mąka pszenna wołżańska spokojna 2.45-2.00

Mąka żytnia wołżańska spokojna 1.62-1.58

Libawa moeony 1.12

Owies biały zwyciężający 80-81

Otręby pszenne stały 75-80

Czystopol, moeniejszy 84-85

Zyto suche 65-70

Mąka pszena, za czwartą 8.90

Gryka miedziana 80-85

Groch 1.20

Nikolajew, słaby 80

Jęczmień 82

Rostów nad Donem 80-1.00

Owies zwyciężający stały 80-1.00

Mąka pszena 1.80-2.45

Mąka żytnia 1.85-1.40

Saratow 88-90

Owies „płecrod” 78-84

Królewiec 69 1/2-77 1/2

Owies biały, zwyciężający sta- 69 1/2-77 1/2

Jęczmień stały 94

Stemiej Infante 95 pro 1.43 1/2-1.47 1/2

Groch „Victoria” stały 1.25 1/2-1.55 1/2

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji

Telegraficznej.

Petersburg, dn. 12 marca 1907 r.

Nasirij Giełdy.

z wartościami dywidendowymi ospaly

„papierami lokacyjnymi mocniejszy

„premiowymi bez zmiany

Londyn 3 mies. 95.72 1/2

Berlin 3 mies. 46.81

Pariz 3 mies. 38.06

4% Renta państwowa 76 1/2

5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. 95 1/2

5% „ II em. 96 1/2

4 1/2% „ państw. 101 1/2

5% Oblig. skarbu państwa 101 1/2

5% Premjowa I em. 1904 r. 344 1/2

5% „ II „ 233 1/2

4 1/2% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr. 73 1/2

4 1/2% Obl. zast. Wilensk. B-ku Z. 73 1/2

4 1/2% „ Kijowsk. 77 1/2

4 1/2% „ Moskiewsk. 77 1/2

4 1/2% „ Tulijsk. 78 1/2

4 1/2% „ Charkow 78 1/2

Akceje B-ków handl. 400

Północnego B-ku 400

Warszawsk. Handl. 400

Dyskontow. 400

Akceje B-ków Ziemskich. 400

Wileńskiego. 400

Szacowania powyższe należy rozumieć

placowo, w razie notowania: żądano lub

ofiarowano: anacyję będziemy: pierwszy lit.

(2) drugie lit. (c) przed cyfrą kursu.

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej

przy wileńskiej szkole jurnków.

Z dnia 12 marca.

Ciepłota barometryczna w mm. 760 1/2

Temperatura powietrza według C: -3 1/2

a) średnia temperatura + 4 1/2

b) maximum + 10 1/2

c) minimum - 10 1/2

Chmurność wedl. 10 st. syst. 10

Wilgotność powietrza:

a) absolutna 84

b) stosunkowa 80 1/2

c) wedl. hygrom. 46 1/2

Kierunek i siła wiatru w m/sec: P-W

a) o 7-iej r. rana P-W

b) o 1-iej w pol. P-W

c) wozraj o 9-iej wiecz. 0

Ilość opadów w mm. 0

Uwaga. Jutro przewidywany jest dalszy

jasny i słoneczny.

Redaktor

WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca

JAKOB NOWICKI.

Najlepsze konwie (dzbany) do przewożenia mlek duńskiej fabryki

Burmeistera i Waina w Kopenhadze

Bez szwów, stalowe, potrójnie cynowane.

Objętość garncy	1	2	4	8	12
Z zamknięciem zwykłym rb.	2	3	5	8	10.50
hermetyczn. „	—	—	6	9	11.50

Zabezpieczone przeciw rdzy droższe o kop. 50.

POLECA

Zygmunt Nagrodzki WILNO, ulica Zawalna 16 II.

MYDŁO HOLLENDER WAZELINOWE TUALETOWE.

NAJLEPSZE DO TWARZY Kawałek kop. 30.

Yczący sobie mieć prawdziwe wazelinowe mydło koniecznie żądają TYLKO mydła HOLLENDER wazelinowego toaletowego. Sprzedaw. we wszystkich miastach Cesarstwa — w składach materiałów aptecznych i aptekach. — Dom Handlowy „Laboratorium perfum I. HOLLENDER” w St.-Petersburgu, Raziejazka 13.

KRAJOWE

— pojedyncze i dwuskbowe —

PLUGI

systemu Zawadzkiego i Suohenięgo

ORAZ

jednoskbowe samochody i dwuskbowe Sacka.

Węglerskie

siewniki rzutowe uniwersalne do zboża

„TRYUMF”

Hofherra i Schrantza.

Siewniki rzutowe 4. A. klasy

najnowszego systemu — wysiewające górą i dołem

Rud. Saaka.

Oryginalne amerykańskie

Brony sprężynowe W. A. WOODA

DO UPRAWY PÓŁ

ORAZ BRONY

2 polowe, 3 polowe, 6 polowe

do przykrywania zasiewów.

Brony do łak Laacke najnowszej konstrukcji.

Dołowniki Ceglelskiego, obrypniki, walce pierścieniowe różnych systemów, znaczniki Jordana, plugi przegonowe i inne narzędzia rolnicze

Polecają

Tow. Ako.

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

w Warszawie, Miodowa 4.

Cenniki, katalogi, opisy — gratis i franco.

GRAND PRIX

Najwyższa nagroda na Międzynarod. Wyst. Hyg. w Paryżu r. 1905

Najlepszy w świecie środek do wio-

sów. W Rosji w użyciu przeszedł

od lat 30-tych Cewa flakonu r. 1 kop. 50, 2 flakony wysyła się

pością za rb. 4. Przy każdym flakonie broszura d-ra medycy-

ny J. E. Fried-

lendera p. l. „Włosy”

Włosy pielęgnowanie włosów, choroby łoch

Prow. Minnane. Broszura wysyła się zwozonym BRZEPŁATNIE

ze składu głów. Eleopat. prow. Minnane w S.-Pet. Raziejazka 13.

20-1-270a

IGNATYCZE

SZKOŁKI RÓŻ. DRZEW PARKO-

WYCH, LEŚNYCH I OWOCOWYCH

WILHELM JELSKIEGO.

Pocata MINSK (gub.)

Telefon. MINSK IGNATYCZE SZKOŁKI

Telefon na Minskiej stacji centralnej

Nr. 212.

polecają: 600 odmian róż, 190 odm. nowości. Katalog

ilustr. róż z kalendarzem robót około takowych na ża-

danie bezpłatnie.

Proszę porównać nasze ceny, nasz wyborowy materiał.

144a

Siewniki talerzowe Superior

umożliwiające korzystanie z dobrodziejstw

Siewu Rzędowego

na polach w gorszej kulturze, zapierzonych,

oraz

na świeżo przyoranych łubinach, ryżach i t. p.

poleca

Jeneralny Reprezentant

na Królestwo Polskie i Cesarstwo

Alfred Grodzki w Warszawie.

SKŁAD SUKNA I KORTÓW

G. A. KINKULKINA

ul. Niemiecka dom własny 31.

zawładania swoich Szanownych Klientów, że otrzymał wielki wy-

bór materiałów sezonowych w różnych gatunkach i odmianach.

Znacznie powiększony wybór oddziału sukniennego.

Ceny po nad wszelką konkurencję. 10-7-253a

Poco kupować? Czyż nie lepiej kupić

palto nieprzemakalne

Fabryki

M. LEWINKAHAN

ul. Wileńska 20, wprost 2-go gimnazjum.

Wielki wybór ubiorów męskich, damskich,

dziecięcych, dla wojskowych i innych instyt.

Paletoty nieprzemakalne.

8-1-300a

ODLEWNIA

z cynku bronzu, miedzi i innych metali

SNYCERNIA I FABRYKA STEPLI

Ed. Ed. NOWICKIEGO

W PETERSBURGU.

MAGAZYN I SKŁAD

Nowej prospekt No 48. Telefon No 3106.

Cynkowe odlewy artystycznie wykonane: figury, barjeliety,

figury świętych pańskich do kościołów, pomniki, herb

państwowe, mantle dla Dostawców Dworu i Wielkich Książ-

ek, medale wystawowe, figury podjazdów, fontanny i oświe-

wienia elektryczne, tabliczki firmowe, litery na modele

fabryk, litery wypukłe dla arcydów i upiększeń, nu-

mera dla domów i mieszkań, rozmaite napisy dla różnych

oddziałów i służb w domach i na pomniki. Numeratory

najnowszych konstrukcji, maszyny dla banków, mechaniz-

ne kalendarze roczne dla kolei żelaznych, poczt i handlo-

wych instytucji, szczytce dla piombowania na kolejach

żelaznych, pocztach i t. p. Ceny umiarkowane. Katalogi

wysyłają się bezpłatnie. Poszukują się Agenci na dogo-

dnych warunkach. 51a

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy

Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego

w KRAKOWIE

Poleca sumiennych i pracowitych swych członków, jako korepety-

torów, guwernerów, mundańto i t. d. 4074a

Pośrednictwo bezpłatne.

Reproduktory

2 Reproduktery

pełnej klatki angielskiej

Grand ogień lat 11, złoty kasztan,

ogień, od Granita i Ary i

Emir ogień lat 4, kasztan, od Or-

dynasja i Mewy.

Adres: maj. Czerwony-Dwór gub.

Wileńskiej, ul. Hełdany k. Pół-

nocno-Zachodniej. 2-2-286a

Do wydzierzawienia

Bufet i Kuchnia

przy Wileńskim Klubie Szla-

checkim.

Po warunkach swych pisać

miennie do Rady gospodarczej

Klubu. 3-3-290a

DRZEWKA OWOCOWE

4 i 5-letnie

DO NABYCIA

ze szkółek w Siemkowie

(pod Mińskiem). Odmia-

ny wyborowy, ceny ni-

skie. Katalogi wysyłają

się na żądanie. Adres:

poczt. Mińsk, m. Siemków

R. Chelchowski.

6-4-248a

ZARZĄD MIASTA WILNA

niniejszem ogłasza,

że d. 14 marca 1908 r., o godz.

2 po południu, w sali posiedzeń

Zarządu, odbędzie się licytacja

na wydzierżawienie na lat 12,

od d. 23 kwietnia 1908 r. so-

warów miejskich „Kupjanizki”

i „Podwysokie” i fermy „Wol-

czany” — zawierających ziemi

231, działającą, a stającą zni-

mią w ilości 80 ośmiu i se na-

dującymi się budynkami.

Yczący sobie uczestniczyć

w licytacji powyższej powinni

złożyć w kasie miejskiej kaucję

w wysokości rb. 1000.

Warunki dzierżawy ninie-

szej mogą być rozpatrywane w

kancelarii i wydali Zarządu

co dzień, oprócz dni niebiuro-

wych, od 1 do 3 godz. po połu-

dnia. 2-2-292a

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Z. JASINSKIEGO

w Warszawie, Włodzimierska 19

Poleca: nauczycieli z wysokiem

wykształceniem, guwernerów, do-

biłków, bony polki, ochroniarzy,

osoby do towarzyszywa i zarzą-

dowania domem. Cudzoziemci

sprowadza wprost z zagra-

20-19 nicy. 3359a

MEBLE

Załęski i S-ka

Warszawa, Erywańska 2.

Telefon 16-39.

16-4-178a

Przystępny sposób wyuczenia się

języka angielskiego

podług metody Robertsona, uło-

żyła

Marja Wiśniewska

nauczycielka języka angielskiego

w szkole Handlowej Lubelskiej.

Skład główny w księgarni Go-

bothnera i Wol